

Sygn. akt II AKa 14/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 marca 2015r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Ewa Pławgo

Sędziowie: SA – Rafał Kaniok (spr.)

SO (del.) – Małgorzata Janicz

Protokolant: – st. sekr. sąd. Anna Grajber

przy udziale oskarżyciela posiłkowego J. R.

i Prokuratora Hanny Gorajskiej-Majewskiej

po rozpoznaniu w dniu 23 lutego 2015 r.

sprawy Z. S.

oskarżonego z art. 156 § 3 k.k.

na skutek apelacji, wniesionej przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 5 listopada 2014 r. sygn. akt V K 27/13

- 1) utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelacje za oczywiście bezzasadne;*
- 2) zwalnia oskarżyciela posiłkowego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami obciążając Skarb Państwa.*

UZASADNIENIE

Z. S. został oskarżony o to, że:

- w dniu 14 października 2012 r., na terenie pastwiska w miejscowości C. gmina D. woj. (...), uderzając tępym twardym narzędziem oraz pięścią E. R., spowodował u niego ranę tłuczoną na wysokości gładzizny czoła, zasinienie przyśrodkowej powieki dolnej oka lewego z raną płatową w jego obrębie, zasinienie w bocznej części lewego oczodołu, powierzchniową ranę tłuczoną w górnej części nosa po stronie prawej, liniwną ranę skóry na koniuszku nosa po stronie lewej, podbiegnięcie krwawe w tkance podskórnej głowy okolicy skroniowej po stronie lewej oraz wylew krwawy w lewym mięśniu skroniowym, wylewy krwawe w mięśniach grzbietu tuż powyżej grzebienia lewej łopatki oraz w okolicy dolnego kąta prawej łopatki, podbiegnięcie krwawe pod powięzią mięśni grzbietu w okolicy kąta dolnego lewej łopatki, nikle podbiegnięcia krwawe pod powięziami powierzchniowych mięśni przyśrodkowych powierzchni obu ramion oraz zasinienia na podudziu prawym, co stanowiło ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu E. R., czego następstwem była śmierć ww. na miejscu zdarzenia, który to skutek mógł i powinien przewidzieć tj. o czyn z art. 156 § 3 k.k.

Wyrokiem z dnia 5 listopada 2014 r. Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie:

I. na podstawie art. 25 § 1 k.k. oskarżonego Z. S. uniewinnił od postawionego mu zarzutu, a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa;

II. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazał zwrócić oskarżonemu dowody rzeczowe wymienione pod poz. 3 - 6 w wykazie na k. 196 akt; a oskarżycielowi posiłkowemu J. R. nakazał wydać dowody rzeczowe wyszczególnione pod poz. 1 i 7 w wykazie na k. 196; nakazał zniszczyć dowód rzeczowy wymieniony pod poz. 2, natomiast dowody rzeczowe wymienione pod poz. 8- 10 w wykazie na k. 196 nakazał pozostawić w aktach.

Od powyższego wyroku apelacje wnieśli pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego i prokurator.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zarzucił wyrokowi:

1) na zasadzie art. 438 pkt. 3 k.p.k. w zw. z art. 427 § 1 i 2 k.p.k. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść polegający na:

a) bezpodstawnym przyjęciu, że zachowanie oskarżonego Z. S. polegające na zadaniu pokrzywdzonemu E. R. trzech uderzeń pięścią w okolice twarzy-czaszki stanowiło odparcie bezpośredniego, bezprawnego zamachu na dobro oskarżonego chronione prawem i uzasadniało działanie w warunkach obrony koniecznej,

b) bezpodstawne przyjęcie, że obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonego na jego grzbiecie i kończynach nie pochodziły z tego samego zdarzenia i nie zostały spowodowane przez oskarżonego,

co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia prawa materialnego przez niezasadne zastosowanie art. 25 § 1 k.k., podczas, gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że oskarżony Z. S. w ramach sekwencji zdarzeń z dnia 14 października 2014 r. wypełnił swoim zachowaniem znamiona przestępstwa określonego w art. 156 § 3 k.k.

Prokurator zarzucił wyrokowi:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na niezasadnym przyjęciu przez Sąd, iż w dniu 14 października 2012 r. oskarżony Z. S. działał w warunkach kontratypu obrony koniecznej określonego w art. 25 § 1 k.k., podczas gdy prawidłowa analiza przeprowadzonych w sprawie dowodów pozwala na przyjęcie, iż w dniu 14 października 2012r. oskarżony spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu E. R. skutkujący śmiercią pokrzywdzonego na miejscu zdarzenia;

a ponadto

II. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k. i art. 410 k.p.k., mających wpływ na treść wyroku, polegających na dowolnej ocenie dowodów i wyrażeniu chybionego wniosku z oceny dowodów, iż ze stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń ciała jedynie trzy urazy głowy i twarzy zostały spowodowane przez oskarżonego, co skutkowało przyjęciem działania oskarżonego w warunkach kontratypu obrony koniecznej określonego w art. 25 § 1 k.k., a w konsekwencji uniewinnieniem Z. S. od popełnienia zarzucanego czynu, podczas gdy z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej wynika, iż co najmniej trzy urazy głowy i twarzy, co najmniej trzy urazy godzące w grzbiet oraz urazy kończyn dolnych i górnych były urazami jednoczasowymi, świeżymi, a powyższe rozważane w związku z treścią zeznań świadka J. S. (1), nie pozwalają na wątpliwości co do zamiaru oskarżonego oraz skutku w postaci zgonu E. R. jako typowego następstwa podjętych działań sprawczych.

W konkluzji skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu Warszawa - Praga w Warszawie Wydział V Karny.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje wniesione przez skarżących są bezzasadne w stopniu oczywistym.

Ponieważ obie apelacje stawiają zaskarżonemu orzeczeniu analogiczne w swej treści zarzuty, to pomimo ich częściowo odmiennej formalnej klasyfikacji, wskazanym będzie, na wstępnym etapie rozważań, ich łączne omówienie.

W apelacjach tych podniesiono zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że działanie oskarżonego stanowiło odparcie bezpośredniego, bezprawnego zamachu na dobro oskarżonego i w konsekwencji, prowadzącego do nieuzasadnionego przyjęcia, iż oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej określonej w art. 25 § 1 k.k.

Dodatkowo w obu apelacjach zakwestionowano ustalenie, iż urazy stwierdzone u pokrzywdzonego na czaszce i kończynach nie zostały spowodowane przez oskarżonego. Przy czym prokurator podniósł w tym przypadku zarzut obrazy przepisów postępowania – art. 7 k.p.k., 366 § 1 k.p.k. i 410 k.p.k., zaś pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego uznał, iż jest to błąd w ustaleniach faktycznych.

Odnosząc się zatem ogólnie do powyższych zarzutów należy na wstępie zaznaczyć, że Sąd I instancji w sposób wyjątkowo staranny i wnikliwy przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie a wszelkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności zostały przez ten Sąd wszechstronnie zbadane, rozważone i wyjaśnione. Całokształt dowodów i okoliczności, ujawnionych w toku postępowania, stanowi wystarczającą podstawę do poczynienia bezbłędnych ustaleń faktycznych, pozwalających na przyjęcie, iż oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej określonej w art. 25 § 1 k.k.

Pisemne motywy wyroku, które odpowiadają wymogom art. 424 k.p.k. uzasadniają stwierdzenie, że ocena materiału dowodowego dokonanego przez Sąd I instancji, jest oceną kompletną i wszechstronną oraz zgodną z zasadami prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego, a zatem nie narusza granic oceny swobodnej.

W tej sytuacji kontrola instancyjna upoważnia do uznania, że zaskarżony wyrok znajduje pełne oparcie w trafnej ocenie całokształtu dowodów i okoliczności ujawnionych w postępowaniu, i w związku z tym, wbrew stanowisku skarżących, nie ma podstaw do dyskwalifikacji tegoż orzeczenia.

Skarżący, negując ustalenia faktyczne zaskarżonego wyroku, nie przedstawiają żadnych skutecznych argumentów, które mogłyby wzruszyć tok rozumowania Sądu I instancji. Prezentują oni jedynie własną, przeciwstawną interpretację ujawnionych dowodów, bazującą na tych (wybiórczo wytypowanych) fragmentach materiału dowodowego, które miałyby, w ich zamyśle, wspierać linię oskarżenia, a tym samym ograniczają się wyłącznie do gołosłownej polemiki z trafnymi ocenami i ustaleniami Sądu I instancji.

Za bezpodstawny uznać zatem należy, wyartykułowany w obu apelacjach, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, który miałby doprowadzić do nieuzasadnionego zastosowania art. 25 § 1 k.k. oraz powiązany z nim, w ramach apelacji prokuratora, zarzut obrazy art. 7 k.p.k., 366 § 1 k.p.k. i 410 k.p.k. Naruszenie tych przepisów procesowych miałoby, zdaniem prokuratora, doprowadzić do dowolnej oceny dowodów i do wyrażenia chybionego wniosku, iż, ze stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń ciała, jedynie trzy urazy głowy i twarzy zostały spowodowane przez oskarżonego. Ustalenie Sądu w powyższym zakresie zostało też zakwestionowane w pkt 2 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

W związku z tym należy stanowczo stwierdzić, że ustalenia wyroku wskazujące, iż oskarżony zadał pokrzywdzonemu jedynie trzy uderzenia w twarz i głowę oraz że, tym samym nie spowodował u niego obrażeń stwierdzonych w innych miejscach tj. w obrębie grzbietu i na kończynach, znajduje pełne oparcie w wszechstronnie rozważonych i trafnie ocenionych dowodach – w tym w pierwszym rzędzie, w dowodzie z opinii biegłej sądowej M. B. analizowanym w korelacji z dowodem z wyjaśnień oskarżonego (vide wyczerpujące rozważania Sądu str. 31 – 36 uzasadnienia wyroku).

Nie sposób w tym przypadku nie podzielić stanowiska Sądu I instancji, że przypisane oskarżonemu sprawstwa w zakresie obrażeń, których doznał pokrzywdzony w okolicach grzbietu i kończyn (jak tego oczekują oskarżyciele) byłoby rażącym przejawem zupełnej dowolności.

W szczególności odnotować należy, że wyartykułowany w obu apelacjach fakt, stwierdzenia przez biegłą „jednocześnie obrażeń” doznanych przez pokrzywdzonego w obrębie głowy oraz na grzbiecie i kończynach nie oznacza, iż obrażenia te powstały w tym samym czasie, a jedynie pozwala na przyjęcie, iż powstały one w zbliżonym czasie. Biegła nie wyklucza, że do obrażeń grzbietu pokrzywdzonego doszło w odstępie czasowym „rzędu godzin” od momentu powstania obrażeń głowy. Nie można ustalić maksymalnej granicy przedziału czasowego stanowiącego odstęp pomiędzy powstaniem poszczególnych obrażeń pokrzywdzonego (k. 415).

Powyższej, korzystnej dla oskarżonego konkluzji w żadnym wypadku nie podważa, wyeksponowany w apelacji pełnomocnika oskarżyciela, fragment wypowiedzi biegłej, iż w przypadku obrażeń w tkankach miękkich powstałych w pewnym „dłuższym” rzędu godzin, odstępie czasowym od momentu śmierci „zazwyczaj” w tym czasie poza śladami wynaczynień krwi dołącza się mniej lub bardziej nasilony obrzęk tkanek miękkich, którego w tym przypadku biegła nie stwierdziła (k. 416). W wypowiedzi tej zawarte są bowiem elementy, nie pozwalające na uznanie jej za kategorię potwierdzenia faktu zadania wszystkich ujawnionych u pokrzywdzonego obrażeń w tym samym momencie, czy też w trakcie tego samego zdarzenia. Tego rodzaju (nieujawniony przez biegłą) obrzęk pojawia się bowiem tylko „zazwyczaj” a nie w każdym przypadku. Przy czym wyraźnie jest tu mowa o „dłuższym” odstępie czasowym, niż we wcześniejszej wypowiedzi biegłej, wskazującej na możliwość powstania obrażeń w odstępie czasowym „rzędu godzin” (k. 415).

Sąd I instancji, analizując wszelkie istotne w tym zakresie okoliczności i dowody, wykazał w przekonujący sposób, że nie pozwalają one na ustalenie, iż oskarżony zadał pokrzywdzonemu wszystkie te (ujawnione na jego ciele) obrażenia, które nosiły cechy jednoczasowości.

W drobiazgowych rozważaniach Sądu poświęconych tej kwestii słusznie stwierdzono, że oskarżony konsekwentnie wyjaśniał, iż uderzał pokrzywdzonego wyłącznie w twarz (głowę), oraz że brak jest jakichkolwiek danych pozwalających na dokładną identyfikację narzędzia, którym zadano obrażenia w innych okolicach ciała, jak też pozwalających na odtworzenie sposobu zadania tych obrażeń, a także, o czym była już mowa, że nie można wykluczyć, iż do powstania tych obrażeń doszło kilka godzin wcześniej.

Uzupełniająco warto wskazać na, przewijające się w wiarygodnych zeznaniach świadków, okoliczności dotyczące wcześniejszego trybu życia pokrzywdzonego, który był osobą konfliktową, często zachowującą się w sposób agresywny i stosującą tzw. „siłową” metodę rozwiązywania sporów. Odnotować też trzeba stwierdzenie przez biegłą fakt, doznania przez pokrzywdzonego obrażeń powierzchni ręki lewej w czasie rzędu kilku dni przed zgonem.

Suma wyżej zarysowanych faktów i okoliczności upoważnia do stwierdzenia, że - skoro nie ma możliwości wykluczenia, iż obrażenia kończyn i grzbietu zostały zadane pokrzywdzonemu na kilka godzin przed krytycznym wydarzeniem i skoro nie ma możliwości ustalenia w jakich warunkach funkcjonował pokrzywdzony w przeciągu tych kilku godzin poprzedzających ww. wydarzenie – to, tym samym, nie można, z całą stanowczością (nie wychodząc poza granice zakreślone w art. 7 k.p.k., a zwłaszcza w art. 5 § 2 k.p.k.), podważyć wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, w zakresie w którym wskazuje on, iż nie zadawał pokrzywdzonemu urazów w inne okolice ciała poza twarzą (głową).

Na marginesie jedynie zauważyć należy, że, wbrew oczekiwaniom skarżących ustalenia faktyczne dotyczące pochodzenia obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego poza obrębem głowy, nie są ustaleniami, które jednoznacznie determinują ostateczny kształt rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. W szczególności nie sposób zgodzić się z lansowaną w treści środków odwoławczych koncepcją, że przyjęcie ustalenia co do sprawstwa oskarżonego w zakresie wszystkich obrażeń stwierdzonych na ciele pokrzywdzonego, które posiadają cechy jednoczasowości, automatycznie prowadzi do konkluzji, iż oskarżony nie działał w warunkach obrony koniecznej – określonych w art. 25 § 1 k.k.

W tym miejscu ponownie należy stwierdzić, że Sąd I instancji, oceniając zebrane dowody, nie naruszył przepisów postępowania i w oparciu o całokształt ujawnionych dowodów i okoliczności poczynił prawidłowe, pozbawione luk i błędów, ustalenia faktyczne pozwalające na dokonanie trafnej oceny prawnej krytycznego zdarzenia, jako działania w ramach kontratypu obrony koniecznej opisanego w art. 25 § 1 k.k.

Powyższej ceny nie podważają przedstawione w obu apelacjach zarzuty i argumenty przytoczone na ich poparcie.

Warto zauważyć, że skarżący nie kwestionują w treści uzasadnień środków odwoławczych faktu, iż oskarżony działał odpierając bezpośredni i bezprawny zamach w rozumieniu art. 25 § 1 k.k. Koncentrują się oni jedynie na próbach wykazania, iż działanie to nie było współmierne i konieczne dla odparcia tegoż zamachu.

Nie ulega zatem wątpliwości, że oskarżony (zgodnie z jego wiarygodnymi w tym zakresie wyjaśnieniami) został zaatakowany przez pokrzywdzonego. Pokrzywdzony uderzył go drewnianym kołkiem w prawą stronę głowy w okolicę skroni i oka, wywołując przecięcie w okolicy brwi i krwawienie. Działanie pokrzywdzonego stanowiło zatem bezpośredni i bezprawny zamach na dobro chronione prawem, którym w tym przypadku była nietykalność cielesna i zdrowie oskarżonego. Takie bezprawne i bezpośrednie działanie upoważniało oskarżonego do przeciwstawienia się mu. Oskarżony nie tylko miał prawo do odparcia bezprawnego zamachu ale i wręcz był zmuszony do podjęcia działań obronnych przed kolejnymi ciosami, które zamierzał zadać mu pokrzywdzony.

Przepis art. 25 § 1 k.k. zapewnia prawo do obrony skutecznej, czyli do takiego odparcia zamachu, które zapewni ochronę zaatakowanego dobra przed jego naruszeniem. W realiach niniejszej sprawy, zastosowany przez oskarżonego na wstępnym etapie zdarzenia sposób obrony polegający na odepchnięciu pokrzywdzonego, nie był sposobem skutecznym – skoro pokrzywdzony zadał mu natychmiast kolejne, silne i sprawiające ból, uderzenie kołkiem w prawą nogę. W takiej sytuacji oskarżony był uprawniony do użycia wszelkich dostępnych sposobów obrony, koniecznych dla odparcia ataku kontynuowanego przez pokrzywdzonego. Sposobem takim okazało się w tym przypadku zastosowanie uderzeń pięścią w górną część twarzy pokrzywdzonego.

Wbrew twierdzeniu skarżących, w realiach sytuacyjnych przedmiotowej sprawy nie ma jakichkolwiek podstaw do uznania, że charakter podjętych przez oskarżonego działań obronnych był niewspółmierny do intensywności zamachu i że przyjęty przez niego sposób obrony nie był konieczny do skutecznego odparcia ataku. W jakimkolwiek zakresie nie można w tym przypadku uwzględnić, na niekorzyść oskarżonego, takich (eksponowanych w apelacjach) okoliczności, jak wzrost i wiek pokrzywdzonego. Skarżący lansują w tym przypadku, pozbawioną realnych przesłanek koncepcję, że pokrzywdzony jako osoba w podeszłym wieku, zmęczona swoją wcześniejszą aktywnością (wrywanie kołków), nie stanowił, również z uwagi na różnicę wzrostu, rzeczywistego zagrożenia dla pokrzywdzonego.

Jednocześnie autorzy apelacji zdają się nie dostrzegać oczywistych faktów wskazujących na bezzasadność powyższych wywodów. Pokrzywdzony, pomimo swojego wieku i postury, był bowiem napastnikiem stanowiącym realne zagrożenie dla oskarżonego. Zaatakował oskarżonego w wyjątkowo niebezpieczny sposób, zadając mu - bez uprzedzenia i z zaskoczenia, za pomocą niebezpiecznego przedmiotu (tj. drewnianego kołka) - uderzenie w niezwykle newralgiczny punkt tj. w okolice oka. Pierwszy cios spowodował przecięcie brwi i krwawienie, a kolejny bolesne obrażenia w obrębie łydki (k. 35 wyjaśnień oskarżonego). Zdaniem biegłego obrażenia ciała jakich doznał oskarżony stanowiły naruszenie czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni (art. 157 § 2 k.k.) ale sposób działania pokrzywdzonego narażał oskarżonego na niebezpieczeństwo wystąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. czyli tzw. średniego uszczerbku na zdrowiu (k. 132).

Przy tym nie ulega wątpliwości, że fakt (skutecznego) posługiwania się przez pokrzywdzonego drewnianym kołkiem w zupełności niwelował dysproporcje wynikające z różnicy wieku i wzrostu obu uczestników zajścia i że pokrzywdzony (do momentu, w którym utracił ów przedmiot) posiadał zdecydowaną przewagę nad oskarżonym, który mógł posługiwać się w swojej obronie wyłącznie dłońmi zwiniętymi w pięść.

W tej sytuacji stwierdzić należy, że, w świetle trafnych i zgodnych z zebraniem materiałem dowodowym ustaleń faktycznych Sądu, oskarżony działał nie tylko w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezprawny i bezpośredni zamach na swoje zdrowie i nietykalność, ale też, że działanie to nie przekroczyło, w jakimkolwiek zakresie, granic obrony koniecznej. Jego obrona nie była ani przedwczesna, ani spóźniona ani też nie była nadmiernie niewspółmierna do niebezpieczeństwa.

W szczególności, wbrew sugestiom skarżących, w realiach niniejszego zdarzenia – uwzględniając jego dynamikę, stopień zagrożenia wygenerowany agresywnym zachowaniem pokrzywdzonego, intensywność doznanych przez oskarżonego obrażeń (krwawienie i bolesność) i związany z tym stres wpływający niewątpliwie na jego proces decyzyjny – nie może stawiać oskarżonemu nierealistycznych wymagań w zakresie przyjętego sposobu obrony, polegającego na zadaniu pokrzywdzonemu trzech (słabych jak wynika z opisu biegłej k. 407) uderzeń pięścią. Nie sposób, tak jak tego oczekują skarżący, wymagać by oskarżony - wobec intensywności i gwałtowności ataku pokrzywdzonego - podejmował skalkulowane na chłodno, racjonalnie wyważone, decyzje dotyczące ilości ciosów zadanych pokrzywdzonemu, a tym samym, by - spodziewając się kolejnych uderzeń ze strony pokrzywdzonego – powstrzymał (po zadaniu pierwszego uderzenia pięścią) swoje dalsze działania obronne, w celu dokonania oceny, czy pokrzywdzony nadal stanowi dla niego poważne zagrożenie.

Należy w tym kontekście w pełni zgodzić się ze stanowiskiem prezentowanym w literaturze i orzecznictwie, iż dla stwierdzenia działania w obronie koniecznej nie jest wymagane działanie przemyślane, nakierowane na odparcie zamachu, a wystarczy działanie instynktowne, bez przemyślenia, naglej reakcja obronna w sytuacji zagrożenia, gdy broniący się uświadamia sobie zamach i z własnej woli podejmując obronę (por. Kodeks Karny Komentarz pod redakcją M. Filara wyd. 3 W-wa 2012 r. str. 93 teza 13 wraz z orzecznictwem).

Nie można zatem (tak jak to czynią skarżący), analizując ex post stopień niebezpieczeństwa zamachu i współmierność zastosowanego sposobu obrony, wymagać od osoby zaatakowanej, by w pełni miarodajnie oceniała sytuację oraz by w sposób precyzyjny, pozbawiony emocji, dozwała stosowane czynności obronne np. wyczekując po pierwszym ciosie, na reakcję osoby atakującej. W realiach niniejszej sprawy, tego rodzaju postawa pozostawałaby w sprzeczności z prawem do skutecznej obrony gwarantowanym przez art. 25 §1 k.k., tym bardziej, że jak wynika z wyjaśnień oskarżonego, pokrzywdzony jeszcze po otrzymaniu ostatniego ciosu, zachował pozycję stojącą, a nawet próbował po raz trzeci uderzyć go trzymanym w rękę kołkiem (k. 360v).

Trafności ocen i ustaleń Sądu I instancji, w zakresie wskazującym na działania oskarżonego w granicach kontratypu obrony koniecznej, zakreślonego w art. 25 k.k., nie podważają w jakimkolwiek stopniu wywody i argumenty zawarte w uzasadnieniach obu wniesionych środków odwoławczych.

Nie jest tak, jak sugeruje pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, że Sąd pominął ocenę czy działania oskarżonego miały charakter konieczny, do skutecznego odparcia zamachu (str. 5 apelacji).

W ramach wnikliwych i obszernych rozważań, obejmujących pokaźną część pisemnych motywów wyroku, Sąd I instancji wykazał w sposób przekonujący, że działania podjęte przez oskarżonego były współmiernie do zagrożenia i konieczne dla odparcia ataku oraz niewykraczające poza granice obrony koniecznej (vide zwłaszcza str. 26, 29 i 30 uzasadnienia wyroku). Jak już wyżej wykazano, za nietrafne uznać należy stwierdzenie skarżącego, że zachowanie oskarżonego miało charakter ekscesu intensywnego, z uwagi na zadanie pokrzywdzonemu aż trzech uderzeń, pomimo dysproporcji sił i wieku pomiędzy uczestnikami zdarzenia. Zatem żadnego znaczenia nie ma w tym kontekście, podnoszona przez skarżącego okoliczność, że ograniczenia pokrzywdzonego (w zakresie możliwości fizycznych) znane były oskarżonemu, tym bardziej, że jak wynika z wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków, okolicznością powszechnie znaną było to, iż pokrzywdzony (pomimo tych ograniczeń) był osobą konfliktową i agresywną.

Nie budzą w tej sytuacji zastrzeżeń wyjaśnienia oskarżonego w zakresie w którym wskazywał on, że uderzał pokrzywdzonego bo był zagrożony „bałem się o swoje życie”, „byłem wystraszony, krew zalała mi oko” (k. 361).

Natomiast nadużyciem jest, zawarte w apelacji oskarżyciela posiłkowego, stwierdzenie, że oskarżony miał świadomość swojej przewagi i że jego reakcja na atak była zbyt intensywna, na co mają rzekomo wskazywać wyjaśnienia oskarżonego, iż uderzył pokrzywdzonego gdyż ten go zdenerwował (str. 7 apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego). Przede wszystkim, jak już powiedziano, fakt, że działanie zaatakowanej osoby miało charakter naglej, odruchowej, czy też spowodowanej zdenerwowaniem, reakcji obronnej, nie wyklucza możliwości uznania, iż było to działanie w warunkach obrony koniecznej. Poza tym, jak trafnie zauważył Sąd I instancji, fakt, że oskarżony w czasie

pierwszego przesłuchania użył sformułowania o uderzeniu pokrzywdzonego „z nerwów” nie może dyskwalifikować przekonania, iż działał on w obronie koniecznej, ponieważ jeszcze w trakcie tego samego przesłuchania oskarżony sprecyzował, że uderzając pokrzywdzonego, chciał go odsunąć od siebie „aby znów mnie kijem nie uderzył” (k. 11 akt w zw. z str. 30 uzasadnienia).

Na akceptację zasługuje w tej mierze stanowisko Sądu I instancji, iż oskarżony, nie będący prawnikiem (i nie korzystający w tym czasie z pomocy obrońcy), wytłumaczył w powyższy sposób, własnymi słowami, że w istocie działał w obronie koniecznej (str. 30).

Na brak lojalności wobec materiału dowodowego wskazuje argument skarżącego, że opinia biegłego sądowego potwierdza, iż sposób działania pokrzywdzonego nie narażał oskarżonego na skutki określone w art. 157 § 1 k.k. (str. 7 apelacji oskarżyciela posiłkowego przedostatni akapit). W istocie biegły sądowy M. R. stwierdził w swojej opinii jednoznacznie, że sposób działania pokrzywdzonego narażał oskarżonego na wystąpienie skutku z art. 157 § 1 k.k. (k. 132).

Również argumenty, przywołane na poparcie zarzutów podniesionych w apelacji prokuratora, nie zasługują na aprobatę.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd I instancji, nie jest dotknięta tego rodzaju uchybieniami, które mogłyby mieć jakikolwiek wpływ na kształt ustaleń faktycznych wyroku wskazujących na działanie oskarżonego w warunkach kontratypana z art. 25 § 1 k.k.

W szczególności za gołosłowne uznać należy stanowisko, iż Sąd meriti nie ocenił niebezpieczeństwa zamachu, nie dokonał oceny dowodów pośrednich i nie przeprowadził starannej weryfikacji opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej.

Jak wcześniej wykazano Sąd I instancji przeprowadził, w ramach obszernych wywodów uzasadnienia orzeczenia, szczególnie wnikliwą i wyczerpującą analizę zagadnień związanych ze stopniem niebezpieczeństwa zamachu, trafnie oceniając iż zachowanie oskarżonego było działaniem współmiernym do tegoż niebezpieczeństwa i koniecznym dla skutecznego odparcia zamachu. W swoich rozważaniach Sąd odwołał się w tym zakresie, zarówno do opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, jak i do zeznań przesłuchanych świadków, uznając, iż dowody te stanowią wiarygodną podstawę dla poczynienia ustaleń faktycznych.

Również wyjaśnienia oskarżonego zostały ocenione z należytą ostrożnością i wnikliwością oraz w korelacji z pozostałymi dowodami. Sąd I instancji trafnie uznał, iż, poza fragmentem dotyczącym ilości ciosów zadanych pokrzywdzonemu, wyjaśnienia te zasługują na uznanie.

Za chybione uznać zatem należy stanowisko prokuratora, iż zeznania świadków nie korespondują z wyjaśnieniami oskarżonego. Warto zauważyć, że, co do kluczowych dla prawnokarnej oceny zachowania oskarżonego elementów krytycznego zajścia, relacje ww. osób są zbieżne. Oskarżony tuż po zdarzeniu opowiadał innym osobom tj. zięciowi R. T. (1), żonie K. S., znajomej J. S. (1), że został uderzony kołkiem w głowę przez pokrzywdzonego, że miał rozcięty łuk brwiowy i że następnie uderzył pokrzywdzonego ręką w twarz – w nos (k. 9v 25v, 18v, k. 84, 388). Przy tym świadek R. T. nie jest pewien obecnie, czy oskarżony użył wówczas sformułowania, że „odruchowo” uderzył pokrzywdzonego (k. 365). Kwestia ta, wyeksponowana w apelacji prokuratora, nie ma w istocie większego znaczenia dla kształtu poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych i dla prawnokarnej oceny zachowań oskarżonego, skoro (jak już powiedziano) fakt zadziałania impulsywnego, nerwowego, czy też odruchowego - będącego naturalną reakcją obronną w sytuacji powstania nagłego zagrożenia - nie stanowi przeszkody dla stwierdzenia (tak jak w niniejszej sprawie - na podstawie analizy całokształtu ujawnionych okoliczności), iż było to działanie mieszczące się w ramach obrony koniecznej.

Podobnie, nie mają jakiegokolwiek wpływu na ocenę trafności ustaleń Sądu I instancji w powyższym zakresie, marginalne rozbieżności pojawiające się w zeznaniach J. S.. Nie była ona bowiem bezpośrednim świadkiem

przedmiotowego zdarzenia. Jej zeznania, oparte wyłącznie na tym, co zostało przez nie zapamiętane z pierwszych lakonicznych wypowiedzi oskarżonego, nie mogą zatem stanowić miarodajnej podstawy dla dokonania rekonstrukcji przebiegu tegoż wydarzenia. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd I instancji, nie miał w związku z tym obowiązku weryfikowania zeznań świadka J. S., dotyczących wypowiedzi oskarżonego, że po zdarzeniu pokrzywdzony stał na nogach, skoro - zgodnie z konsekwentnym w tym zakresie wyjaśnieniami oskarżonego - ustalono, w sposób nie budzący wątpliwości (a zarazem w istocie niekorzystny dla samego oskarżonego), że pokrzywdzony wówczas usiadł na ziemi, a następnie położył się na trawie.

Za bezskuteczną uznać też należy, podjętą w ramach środka odwoławczego, próbę wykazania w oparciu o zeznania J. S., iż oskarżony i pokrzywdzony brali udział we „wzajemnej bójce” (str. 8 apelacji prokuratora). Jest oczywistym, że taka sytuacja, w której obaj uczestnicy zajścia podjęliby dobrowolnie wzajemną walkę - występując tym samym równocześnie w podobnej roli napastnika i napadniętego - nie zaistniałyby podstawy do przyjęcia, że jedna z tych osób (tj. pokrzywdzony) dokonała bezprawnego zamachu na zdrowie drugiego uczestnika i że druga osoba (oskarżony) działał wówczas w warunkach obrony koniecznej.

Rzecz jednak w tym, że żaden z dowodów ujawnionych w sprawie, w tym również przytoczony przez apelującego fragment opinii biegłej nie wskazuje na to by doszło w tym przypadku do wzajemnej wymiany ciosów, w ramach swoistego pojedynku, czyli do dobrowolnego podjęcia walki wręcz, w sposób nie pozwalający na powoływanie się przez jednego z uczestników zajścia na bezkarne działanie w warunkach kontratypu z art. 25§ 1 k.k. W szczególności, za przyjęciem powyżej zarysowanej wersji wydarzenia nie przemawiają, wbrew oczekiwaniom skarżącego, wyrwane z kontekstu, wypowiedzi świadka J. S., odnotowane w protokole rozprawy głównej. J. S., relacjonując wypowiedź oskarżonego po zdarzeniu, posłużyła się określeniem odzwierciedlającym w mowie potocznej fakt fizycznego starcia pomiędzy dwoma osobami, wskazując, iż oskarżony z pokrzywdzonym zaczęli się wówczas „bić i kłócić”. O tym, że przytoczona przez świadka J. S. wypowiedź oskarżonego nie wskazywała, w żadnym przypadku, na fakt podjęcia wzajemnej walki (mającej charakter równorzędnego pojedynku uczestników zdarzenia) świadczy, odnotowane w tym samym protokole, stwierdzenie świadka, iż oskarżony mówił, że nie bił G. (k. 390)

Stwierdzenie to zostało następnie doprecyzowane poprzez oświadczenie, że oskarżony mówił wówczas świadkowi, iż uderzył pokrzywdzonego w nos (k. 390v). O tym uderzeniu pokrzywdzonego przez oskarżonego świadek J. S. mówiła już w swoich pierwszych zeznaniach, składanych w postępowaniu przygotowawczym jednocześnie nie wspominając o jakichkolwiek zrachowaniach mających cechy wzajemnej walki (k. 84).

Nie ma zatem żadnych racjonalnych przesłanek pozwalających na przyjęcie, iż Sąd I instancji w sposób wadliwy ocenił dowód z zeznań świadka J. S. nie wyjaśniając kwestii prawdziwości jej relacji dotyczącej udziału uczestników zajścia we „wzajemnej bójce”.

Podobnie, za bezzasadne uznać należy zastrzeżenia skarżącego, dotyczące oceny obrażeń ciała pokrzywdzonego w zakresie kończyn górnych i dolnych oraz w obrębie grzbietu. Eksponowany w apelacji prokuratora fakt „jednoczasowości” powstania obrażeń u pokrzywdzonego nie wskazuje, jak to przekonująco wykazał Sąd I instancji, że wszystkie te obrażenia zostały zadane pokrzywdzonemu w trakcie krytycznego zdarzenia i że osobą, która spowodowała ich powstanie był oskarżony. Wbrew twierdzeniom skarżącego, zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego nie przemawiają w sposób jednoznaczny za koniecznością odrzucenia ewentualności, iż ww. obrażenia grzbietu i kończyn powstały wcześniej tj. w okresie kilku godzin poprzedzających przedmiotowe wydarzenie. Przy tym również w tym zakresie, wszystkie istotne dowody zostały przez Sąd I instancji poddane starannej i wszechstronnej ocenie, nieprzekraczającej granic dowolności, zaś wynik tejże oceny i przebieg rozumowania Sądu I instancji, został w sposób należyty zaprezentowany w pisemnych motywach wyroku.

Należy w związku z tym podkreślić, że nie zasługuje na akceptację, podniesiony dopiero w końcowych akapitach uzasadnienia apelacji prokuratora, zarzut obrazy art. 424 § 1 k.p.k.

Z tych względów, Sąd Apelacyjny - uznając, że wszystkie podniesione w obu apelacjach zarzuty, dotyczące obrazy przepisów prawa procesowego oraz błędu w ustaleniach faktycznych i w

konsekwencji naruszenia przepisu art. 25 § 1 k.k., są oczywiście bezzasadne - utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.